



**Strefa sukcesu**  
Brześć Kujawski  
nie zwalnia tempa

STRONY 4-6



**Co z tą Europą?**  
O powyborczym krajobrazie  
rozmawiamy z dr Barbarą  
Brodzińską-Mirowską

STRONA 3



**Skrzydło pnie się  
ku górze**  
Co słyhać na rozbudowie  
Książnicy Kopernikańskiej?

STRONA 2

# Życie Regionu

Kujawy-Pomorze . info

numer 22 |  
14 czerwca 2024



fol. Szymon Zdziębło, tarantoga.pl dla UMWKP

**Wielkie darmowe koncerty, najróżniejszego typu atrakcje dla najmłodszych, piknikowe zabawy, ale też poważne dyskusje o świecie, w którym przyszło nam żyć – podczas 9 dni tegorocznego Święta Województwa, każdy mógł znaleźć coś dla siebie.** [więcej na str. 10](#)

**KOMENTARZE** str. 2

**FELIETON SPORTOWY** str. 9

**FOTOREPORTAŻ** str. 10

 komentarz

## DLA SIŁACZEK I SIŁACZY SZCZERE ŻYCZENIA



Mariusz Załuski,  
redaktor  
naczelny

Nauczyciel to w Polsce zawód inny niż wszystkie. Dlaczego? Bo, mam wrażenie, uprawiany ciągle gdzieś obok kodeksu pracy. Trudno więc nie kibicować nauczycielom w walce o cywilizowanie ich profesji. Teraz na pierwszy ogień poszły wycieczki szkolne.

Bo jak to z tymi wycieczkami jest? Ano tak, że nauczyciel pracuje dajmy na to dwie doby bez przerwy, pilnując dzieciak naszych kochanych. I to pod presją pracuje, bo jak dzieciakom w nocy coś strzeli do głowy, to spotka się z prokuratorem. I jakie frukty czekają za taką harówkę? Żadne. Ani dodatkowe wynagrodzenie, ani dni wolne, ani nawet delegacja służbowa. ... Gdyby kazać pracować w takim trybie urzędnikom z ministerstwa edukacji, ich piękna instytucja padłaby od nadgodzin. A to samo dotyczy szkoleń popołudniami, zebrań wieczorami, festynów w weekendy i masy innej pracy, której nikt nie reguluje. Swoją drogą czemu tak duża grupa zawodowa pozwala sobie na funkcjonowanie w tak dziwnym trybie? Z jednej strony ma jednak pewne przywileje – choćby większą liczbę dni wolnych, z drugiej nauczyciele dali się przekonać, że ich praca jest misją, a nie najnormalniejszą robotą na świecie. No a jak misja, to nawet nie wypada liczyć godzin i dni.

Tak z ciekawości spojrzalem sobie, jak nauczyciel pracuje w Niemczech. To 39 godzin tygodniowo, w tym 20-22 tablicowych, ale tu wlicza się też dyżury na przerwach. Reszta to płatny czas na przygotowanie się do zajęć. Nauczyciel nie przygotowuje na przykład żadnych akademii czy dyskotek, od takich rozrywek są rodzice. On ma profesjonalnie uczyć, za co dostaje prestiż i solidną pensję. Czego wszystkim naszym siłaczom i siłaczkom, w związku z końcem roku szkolnego, szczerze życzymy.

 komentarz

## Z GŁOWĄ GŁĘBOKO W PIACHU



Ryszard Warta

No i się nie udało. Mieliśmy szansę na wprowadzenie do Parlamentu Europejskiego nie dwóch a trzech przedstawicieli, ale zostając w większości podczas głosowania w domach, pozwoliliśmy tej okazji przejść koło nosa. Co ciekawe, w maju 2014 roku udało się nam wysłać do Strasburga i Brukseli trzech posłów: Janusza Zemke, Kosmę Złotowskiego i Tadeusza Zwiefkę, przy frekwencji zaledwie 22,6 proc. Tyle że wtedy był to 9. wynik w kraju, obecne 35,82 proc. dał nam dopiero 13. pozycję.

W porównaniu z poprzednimi wyborami do europarlamentu, sporo jest w regionie kontynuacji. Także w 2019 roku dwoma mandatami podzielili się kandydaci PO i PiS. W 2019 roku Radosław Sikorski zbierając 129 tys. głosów uzyskał wyraźną, ale nie przytłaczającą przewagę na Kosmą Złotowskim (PiS, 107 tys.) I tu zaszła zmiana, bo w tym roku Krzysztof Brejza (PO) zdeklasował konkurenta, zdobywając 205 tys. głosów, prawie 3,5 razy więcej niż Kosma Złotowski (61 tys.). W układzie partyjnych sympatii też sporo analogii. W ostatnią niedzielę KO, w której PO jest najsilniejsza, dostała 241 tys. głosów. Drugie było PiS: 170 tys. głosów. Taka sama kolejność była pięć lat temu.

Największym przyrostem poparcia pochwalić się może Konfederacja. Jej wynik z 2019 to 25 tys. głosów (3,80 proc.) Teraz jej elektorat urosł ponad dwukrotnie: 55 tys. głosów i 10,24 proc. Skąd taki skok poparcia formacji kwestionującej europejski projekt? Zwłaszcza teraz, dwa lata po 24/02/2022, gdy naprawdę trzeba bardzo głęboko schować głowę w piasek, by nie widzieć, że wobec agresji rosyjskiego autorytaryzmu, demokratyczna Europa powinna jednoczyć swe siły? To pytanie, na które warto szukać odpowiedzi, ale już nie tylko w naszym regionie i nie tylko w naszym kraju.

 Trwa rozbudowa jednej z najważniejszych bibliotek regionu

## Czytelnia w podwójnej skórze

**W pełni przeszklona czytelnia na trzech kondygnacjach z otwartym dostępem do księgozbioru, sala konferencyjna z „mobilną widownią”, zabezpieczony na wszelkie sposoby, ale dostępny magazyn studyjny, gdzie z bliska obejrzeć będzie można największe skarby tej instytucji, albo – dla odmiany – w otwarte zewnętrzne patio, gdzie będzie można poczytać lub pograć w ulubioną planszówkę pod gołym niebem.**



Nowe czytelnie Książnicy będą całkowicie przeszklone. Na poziomie -1 znajdzie się sala konferencyjna i magazyn studyjny.

wizualizacja: studio Kwadratura

szej połowy roku 2025 – mówi w rozmowie z kujawy-pomorze.info Danetta Ryszkowska-Mirowska, dyrektor Książnicy Kopernikańskiej.

Wykonawcą prac jest toruńska firma ARS Renowacje. Cała wartość projektu to ponad 33,74 mln złotych, z czego 21,93 mln to dotacja z unijnego programu FENX.07.01, zarządzanego przez Ministra Kultury. Na marginesie dodajmy, że to samo źródło wspiera także budowę czwartego kręgu bydgoskiej Opery Nova. Pozostała 1/3 kosztów, 11,81 mln pochodzi z budżetu Samorządu Województwa.

Choć „szklane” nowe skrzydło Książnicy można sobie na razie jedynie wyobrazić, projekt warszawskiej pracowni architektonicznej Kwadratura (Agnieszka Bojdecka, Barbara Śliwkowska, Katarzyna Gromek, Magda Mikosz, Anna Klochowicz, Paweł Kubacz) zapowiada się bardzo interesującą. Nowy budynek stać będzie równoległe do obecnego gmachu głównego biblioteki. Trzy najwyższe kondygnacje zajmie czytelnia. Mimo przeszklenia, dzięki zastosowaniu tzw. podwójnej skóry budynek ma być energooszczędny, dobrze wentylowany, skutecznie

izolowany cieplnie i chroniony przed nadmiarem słońca.

Starą i nową część skomunikuje łącznik. Na poziomie -1 nowego skrzydła znajdzie się sala konferencyjna o regulowanej wielkości oraz – zupełna nowość – magazyn studyjny, gdzie w specjalnych warunkach gwarantujących bezpieczeństwo zbiorów – prezentowane będą największe skarby toruńskiej biblioteki. – Idea jest taka, żeby choćby po tym zamieszeniu związanym z Kodeksem Korwina, pokazać dzieła przechowywane dotąd w zbiorach zamkniętych. Tak, aby każdy mógł się przekonać, jakie skarby mamy w naszych zbiorach, jak bardzo są to cenne dzieła – tłumaczy dyrektor Danetta Ryszkowska-Mirowska.

Po rozbudowie kompleks Książnicy obejmował będzie nowe skrzydło, stojący od zachodu budynek magazynowy oraz gmach główny, oddany do użytku w 1973. I choć w latach 2013–2015 przeszedł gruntowny remont, dziś z coraz większym trudem spełnia wymagania nowoczesnej biblioteki. Stąd już teraz przy Słowackiego trwają prace koncepcyjne związane z jego przyszłą generalną przebudową.

Ryszard Warta

# 53,36 proc.

tyle wyniosła najwyższa frekwencja w wyborach do Parlamentu Europejskiego w kujawsko-pomorskich gminach. Rekord padł w Ciechocinku.

# Przed Unią Europejską czas trudnych decyzji

► **O wynikach tegorocznej elekcji do Parlamentu Europejskiego, frekwencji oraz zagrożeniach związanych ze wzrostem poparcia dla partii skrajnie prawicowych w Europie rozmawiamy z dr Barbarą Brodzińską-Mirowską.**

Jesteśmy tuż po wyborach do Parlamentu Europejskiego. Wielu komentatorów podkreśla sukces partii prawicowych. Czy można w tym kontekście mówić o pewnego rodzaju zaskoczeniu w Europie? Jak ocenia pani nowe powyborcze realia? Większe poparcie dla partii radykalnie prawicowych jest widoczne już od kilku lat. W zasadzie przed wyborami do europarlamentu trendy sondażowe już od wiosny pokazywały, że poparcie dla skrajnych partii prawicowych jest bardzo duże i nic nie wskazuje na to, aby ta tendencja uległa zmianie. Z kolei opublikowany pod koniec marca raport dotyczący autorytarne populizmu za ten rok pokazywał dokładnie jaki jest układ sił w Europie – poparcie dla radykalnych partii w Europie wynosiło około 27 procent. Poparcie dla tego typu sił wzrosło na przykład w Niemczech czy we Francji. Z kolei kiedy przyjrzymy się sytuacji politycznej w Polsce to okazuje się, że Konfederacja łącznie z Prawem i Sprawiedliwością ma blisko 50 procentowe poparcie. Dla mnie wyniki wyborów europejskich nie były dużym zaskoczeniem.

We Francji musiało ono okazać się sporo większe skoro tamtejszy prezydent Emmanu-

el Macron postanowił rozpisnąć przyspieszone wybory parlamentarne ze względu na zwycięstwo radykałów pod wodzą Marine Le Pen. Nie do końca wiadomo w co próbuje grać?

Jego reakcja była dość gwałtowna. Nie mam pewności do końca czy to jest słuszne posunięcie, bo na kanwie zwycięstwa radykałów sytuacja może się różnie potoczyć. Pamiętajmy o mechanizmie, który obserwujemy w naukach o polityce i komunikacji politycznej, czyli przyłączania się do zwycięzcy. Ludzie chcą być w obozie wygranych, a jednocześnie uważają wybory europejskie, patrząc na niską frekwencję, za nawet trzeciorzędne.

Wynik Konfederacji uważam za tzw. wynik kontekstowy. Ruchy antyunijne w wyborach europejskich z reguły uzyskują dość dobry rezultat ze względu na mobilizację swoich wyborców. Jest to na ten moment jednostkowy przypadek.

Nie możemy mówić o frekwencyjnej kłapie w Polsce, ale summa summarum liczba głosujących w ostatnią niedzielę, 9 czerwca nie była przytłaczająca, a nawet dość niska w stosunku do poprzednich wyborów do europarlamentu.

W 2019 roku przy urnach pojawiło się nieco ponad 45 procent obywateli. To była niezła frekwencja, bo – warto przypomnieć – notowaliśmy wcześniej okrutnie niskie frekwencje w wyborach europejskich – do 2019 roku ledwo przekraczające 20 procent. Tegoroczna frekwencja była lepsza niż zwykle, ale gorsza niż w 2019 roku. Uwa-

żam, że w tej sprawie zawiedli też politycy. Warto powiedzieć, że tegoroczna kampania do Parlamentu Europejskiego była fatalna – w szczególności w wykonaniu partii rządzących. Mimo sprzyjających warunków politycznych, jak na przykład w kontekście afery z Funduszem Sprawiedliwości, który to temat politycy starali się forsować. Zasadniczo kampania okazała się nijaka, a jednak potencjał do mobilizacji ludzi był duży.

Czego dowodem może być wynik wyborczy Konfederacji?

Rzeczywiście jesteśmy na mapie Europy tym krajem, w którym siłom prodemokratycznym i liberalnym łatwiej jest uzyskać wynik zbliżony albo minimalnie lepszy niż populiści. Jednak tak czy inaczej populizm ma się w Polsce bardzo dobrze. Znakomity wynik Prawa i Sprawiedliwości i minimalna różnica do Koalicji Obywatelskiej, powinno dawać sporo do myślenia. Natomiast wynik Konfederacji uważam za tzw. wynik kontekstowy. Ruchy antyunijne w wyborach europejskich z reguły uzyskują dość dobry rezultat ze względu na mobilizację swoich wyborców. Jest to na ten moment jednostkowy przypadek, który jednak powinien zwracać uwagę. Mimo wygrania ugrupowania prounijnego jakim jest Koalicja Obywatelska w Polsce poparcie dla populistów jest też duże. Tym samym wpisujemy się w trendy ogólnoeuropejskie. Jednak w nadchodzącej kadencji Parlamentu Europejskiego ster władzy będą miały nadal siły prodemokratyczne. Co nie zmienia faktu, że populistów w nowym parlamencie będzie sporo i trzeba będzie się z nimi dogadywać.

Czego wobec tego możemy się spodziewać w nadchodzącej kadencji? Skrajna prawica będzie testować wspólnotę europejską?



Dr Barbara Brodzińska-Mirowska jest badaczką polityki i komunikacji medialnej na Uniwersytecie Mikołaja Kopernika w Toruniu.

fol. nadesłane

Unia Europejska jest w tym momencie w bardzo trudnym etapie jako struktura. Będzie to czas ważnych decyzji, na przykład czekają nas dyskusje o zmianach w traktatach unijnych, nad rozszerzeniem samej Unii czy o europejskim bezpieczeństwie w kontekście rosyjskiej agresji na Ukrainie. Dotychczas Unia miała wymiar jedynie struktury gospodarczej, ale wspólnota musi przyspieszyć w kontekście obronności, aby budować nowy składnik w swojej strukturze. To będzie trudne, ponieważ wielu europejskich populistów wykażujących postawy prorosyjskie jak

np. Viktor Orban nie jest chętnych do współpracy. Tacy politycy nie będą się „palić”, aby zwiększać wydatki na obronność, a dla Polski jest to kluczowe. Populiści mogą stawać okoniem poprzez na przykład opóźnianie czy przeciąganie pewnych decyzji. Będzie to działanie mocno destrukcyjne dla wspólnoty na co Władimir Putin tylko czeka. Każda niestabilność decyzyjna czy też brak jedności na poziomie unijnym to bardzo dobra wiadomość dla Putina.

Dziękuję za rozmowę

rozmawiał Tomasz Wersocki

# Analizujemy nowy obszar inwestycyjny. To może być hit w regionie

➤ Z Tomaszem Chymkowskim, burmistrzem Brześcia Kujawskiego o ryzyku, długach, inwestycjach i o sukcesie rozmawiają Ryszard Warta i Mariusz Załuski.

Usłyszeliśmy nie tak dawno we Włocławku, że trochę zazdroścą Brześciowi... Wie pan czego?

...Trudno mi powiedzieć. Nie wiem oczywiście, czy rzeczywiście ktoś nam zazdrości, ale jeśli tak, to najlepiej, kiedy taka zazdrość przeradza się we współpracę, bo współpraca samorządów w materii związanej z rozwojem gospodarczym jest niezwykle ważna. Zawsze o nią zabiegałem. Oczywiście, nie da się we wszystkich gminach zrobić stref gospodarczych, ale można się uzupełniać, jeśli chodzi chociażby o politykę mieszkaniową czy transport publiczny - żeby dać szerszy dostęp do rynku pracy, który udało nam się stworzyć.

Otóż ludzie z włocławskiego biznesu zazdroścą Brześciowi przede wszystkim efektywności działania struktur urzędu, zajmujących się inwestycjami - jak usłyszeliśmy, funkcjonujących jak dział sprzedażowy w dobrej firmie...

Do tego, żeby być tak postrzeganym, trzeba było dochodzić latami. To nie jest tak, że w ciągu roku potrafiliśmy stworzyć pewien model, który się wszystkim spodoba. W całym procesie inwestycyjnym najważniejsze jest zaufanie. Jeśli jest to zaufanie pomiędzy urzędem a przedsiębiorcą, to dzięki temu jesteśmy dobrze postrzegani w środowisku ludzi biznesu. A taka „kampania szeptana” to najlepszy marketing.

Menadżerowie podejmujący decyzje inwestycyjne też się spotykają i też wymieniają uwagi...

Przede wszystkim jesteśmy na każdym etapie procesu inwestycyjnego, pomagamy w każdym momencie: od wyboru lokalizacji, przez cały proces uzyskania pozwoleń na budowę i wszystkie uzgodnienia, aż po zakończenie projektu.

Podobno pośredniczyce nawet w jakimś stopniu w negocjacjach między inwestorem, a właścicielami terenów?

W całym procesie inwestycyjnym najważniejsze jest zaufanie. Jeśli jest to zaufanie pomiędzy urzędem a przedsiębiorcą, to dzięki temu jesteśmy dobrze postrzegani w środowisku ludzi biznesu. A taka „kampania szeptana” to najlepszy marketing.

Czujemy się trochę elementem tego biznesu, a wtedy czuć tę chemię. I to działa. Dobry przykład to firma LPP, która wraca do nas z kolejną wielką inwestycją, a głównym argumentem jest to, jak zostali potraktowani jako biznes w Brześciu Kujawskim.

**Brześć i Brzeska Strefa Gospodarcza funkcjonują jako przykład sukcesu - tego, jak niewielki ośrodek może się rozwijać. Jeden walor mieliście dany przez naturę - położenie geograficzne, środek Polski, autostrada A1, godzina zaledwie do A2. Odważyłby się Pan na oszacowanie, w ilu procentach wasz sukces to właśnie położenie, a w ilu wynika z waszych pomysłów i aktywność?**



W ostatnich wyborach samorządowy Tomasz Chymkowski był jedynym kandydatem na burmistrza Brześcia Kujawskiego. Poparło go ponad 70 proc. głosujących.

fot. nadesłane

Trudno mówić o procentach, ale powiem tak - nie jesteśmy jedyną gminą z takim położeniem... Oczywiście, ma to znaczenie z punktu widzenia wyboru realizacji. Drugim argumentem jest potencjał w zakresie kapitału ludzkiego. W powiecie włocławskim - i okolicznych powiatach - współczynnik bezrobocia jest dość wysoki.

**Najwyższy w województwie, w powiecie radziejowski to wciąż 18 proc.**

W pewnym momencie bardzo na to

zwracano uwagę, bo ten potencjał ludzki w Polsce się już kurczył. Te czynniki więc dużo znaczą. Trzeci to na pewno infrastruktura i dostępność. Nie bez znaczenia było i jest położenie przy Włocławku, dlatego zawsze mówiłem, że powinniśmy wspólnie pewne rzeczy robić, bo Włocławek ma potencjał, jeśli chodzi chociażby o liczbę mieszkańców. Najistotniejszym argumentem, na który zwróciliśmy uwagę, było jednak właśnie podejście do klienta. Bo można mieć wszystko, ale jeśli nie ma się w sobie, w swoich pracownikach,

takiej empatii biznesowej, to tego sukcesu nie będzie.

Na początku naszej drogi inspirowałem się wieloma rzeczami z Polski. Spotykaliśmy się z najróżniejszymi pomysłami na zainteresowanie potencjalnych inwestorów, łącznie z takimi zabiegami, jak zmienianie w gminie opon na ogumienie tej firmy, która miała zainwestować... My opon nie zmienialiśmy, ale potrafiliśmy - pamiętam, w ulewnym deszczu - zadeklarować, że wybudujemy parking publiczny przy firmie, która chciała inwestować.

Spotykał się pan z różnymi inwestorami. Pewnie najpierw pytają o „twarde” tematy – komunikację, tereny, „kapitał ludzki”... A o co pytają później? Bo pewnie porównywalne warunki komunikacyjne czy personalne mogą znaleźć w innym województwie, czy nawet innym kraju.

Zacznijmy od tego, że przed każdym inwestorem otwieram drzwi. Niezależnie od tego, czy kupuje 30 hektarów, czy 1 hektar., jest dla mnie tak samo ważny. Każdego traktujemy z troską, każdy ma opiekę inwestycyjną, ale też poinwestycyjną. Bo to nie jest tak, że my się potem nie spotykamy. Nawet dzisiaj, przed naszym spotkaniem, byliśmy w jednej z firm w strefie, rozmawialiśmy o naszych planach, o ich oczekiwaniach, zmianach w organizacji ruchu. Ten kontakt jest cały czas. A czasami na takich spotkaniach rodzą się naprawdę fajne pomysły i inicjatywy.

A co do pytań... Czasami inwestorzy pytają o to, czy gmina ma tereny rekreacyjne, gdzie można wypocząć. Pytają też o jakość życia. Ona jest ważna, bo rozwój strefy musi iść w parze z rozwojem innych sektorów – budownictwa mieszkaniowego, kwestii wypoczynkowej, rozwoju szkolnictwa, tworzenia np. żłobków. Największa inwestycja, którą kończymy w tym roku – za 17 milionów złotych – to budowa tężni solankowych w Wieńcu Zdroju i tamtejszego amfiteatru.

#### Jak to się ma do inwestorów w strefie?

Rozwój uzdrowiska – skoro mamy status gminy uzdrowskiej – to też jest potencjał, na który inwestorzy będą patrzeć. To przecież miejsce do wypoczynku, a z drugiej strony również świetne miejsce do rozreklamowania strefy. To ma się wszystko składać w jedną całość. Nie można tylko patrzeć na rozwój gospodarczy ale także na rozwój usług społecznych – mocno postawiliśmy chociażby na opiekę senioralną.

**Estymacje demograficzne dla Brześcia Kujawskiego są rzeczywiście takie, że o ile liczba ludności utrzymuje się na tym samym poziomie, to**

**wykras liczby osób w wieku poprodukcyjnym idzie mocno do góry.**

Nasi seniorzy w ciągu ostatnich kilku lat zrobili się bardzo aktywni. I oni też pokazują, że jest to świetne miejsce do życia po pracy, po zakończeniu wieku produkcyjnego.

Trzeba patrzeć szeroko, choć zbiera się wiele problemów, bo nie ukrywamy, to nie jest kraina mlekiem i miodem płynąca. Najgorszy jest tu brak stabilności w finansach publicznych. I to jest najważniejsze wyzwanie obecnego rządu z punktu widzenia wszystkich samorządów. Bo chociażby wzrost wydatków bieżących, to, co się stało z rynkiem dostaw energii, wzrost płacy minimalnej dotknęło wszystkich i spowodowało inwestycje.

#### A wracając do relacji z inwestorami...

Jest jeden atut w relacjach z inwestorami, który wydaje mi się najważniejszy. Nigdy nikogo nie okłamaliśmy. Wiemy doskonale, że gdybyśmy to zrobili, to z dziesięciokrotną siłą ta kampania szeptana miałaby odwrotny skutek – że nam coś obiecano, a czegoś nie mamy. Oczywiście czasami

---

**Spotykaliśmy się z najróżniejszymi pomysłami na zainteresowanie potencjalnych inwestorów, łącznie z takimi zabiegami, jak zmienianie w gminie opon na ogumienie tej firmy, która miała zainwestować...**

---

pewne rzeczy trzeba przesunąć, ale też trzeba o tym jasno mówić. I nigdy nie należy obiecywać czegoś, czego nie jesteśmy w stanie zrealizować.

**Strefa to właściwie... krótka historia. 2011 rok to plan zagospodarowania przestrzennego dla tego terenu, w 2014 rusza pierwsza firma - Raben. To raptem tylko dekada. Jaki jest pomysł na kolejną dekadę? Spokojny rozwój, bo macie jeszcze**



**Centrum dystrybucyjne LPP było jedną z pierwszych wielkich inwestycji w strefie. Dziś trwa już budowa drugiej hali o powierzchni 85 tys. mkw.**

fot. LPP

**ok. 100 hektarów w perspektywie do zagospodarowania? Jaki jest pomysł na ten moment, kiedy tereny inwestycyjne będą się kurczyć?**

Po pierwsze trzeba brać pod uwagę to, że to nie są nasze grunty, musimy więc kooperować z ludźmi, którzy te grunty sprzedają. Wyznacznikiem obszaru gospodarczego jest plan, i ten plan na dziś ma białe plamy, które są do zagospodarowania – i one będą powoli się wypełniały.

A co do przyszłości, to – mówiąc żartem – ja mogę operować perspektywą tej kadencji, bo trzeciej już raczej nie będzie, mamy przecież dwukadencyjność. Ale już poważnie – to oczywiście patrzmy szerzej. Analizujemy teraz obszar, który będzie podstawą dobrej, stabilnej przyszłości dla rozwoju Brześcia i strefy. On też jest związany z budową obwodnicy przy samym węźle. Udało się wyodrębnić na tę chwilę obszar 200 hektarów, który potencjalnie może zostać objęty planem zagospodarowania przestrzennego. To może być hit w kujawsko-pomorskim.

**W takiej skali to już nie tylko w kujawsko-pomorskim.**

Zwłaszcza, że to praktycznie jeden kawałek... Byłby to bardzo łąkowy kąsek dla wielkiego koncernu. Będziemy nad tym pracować, rozmawiać z mieszkańcami, odnośnie możliwości sprzedaży tych gruntów. Gdyby to się udało, to byłibyśmy spełnieni z punktu widzenia podatkowego, gospodarczego. Zawsze mi się marzyła na przykład fabryka samochodów pod Brześciem Kujawskim...

**Duża fabryka rowerów już jest.**

Tak dwa kółka mamy, pora na cztery.

**Kolejne inwestycje to oczywiście kolejne dochody, ale też wyzwania. Teraz strefa to ok. 2800 pracowników, za dwa klata ma ich być już 4000. Mieszkańcy sobie pewnie zadają pytania, skąd ci pracownicy przyjadą? Lokalne zasoby chyba już nie wystarczą.**

Wspominałem już o potencjale w okolicznych powiatach. Myślę, że 4000 osób to jeszcze nie problem. To będzie także zależało od tego, jak rozwinie się gospodarcza globalizacja, dzisiaj trudno jest odpowiedzieć na wszystkie pytania. Może być tak, że za chwilę np. wojna w Ukrainie spowoduje zupełnie inny kontekst dla Polski. Nie wiemy na przykład, co się stanie, kiedy wojna się zakończy i potencjalnie rynek pracy może się tam przenieść – w związku z odbudową tego kraju – i może nastąpić „wysysanie” rynku polskiego.

Patrzę na to w taki sposób: im więcej podmiotów oferujących pracę, tym większa rywalizacja na rynku, a im większa rywalizacja, tym lepsze zarobki. My też musimy wyjść z takiego marazmu na tle całego województwa – tak, żeby było wiadomo, że w powiecie włocławskim też się dobrze zarabia. Dlatego ta konkurencyjność jest tak potrzebna. Oczywiście, to nie przyjdzie wszystko w ciągu jednego roku, ale z roku na rok widać poprawę. I myślę, że tak samo, jak było z rozwojem strefy,

tak samo będzie ze wzrostem zarobków. Chodzi o wyrobienie takiego przekonania, że faktycznie ta praca mi się opłaca, albo zawsze mogę ją zmienić, bo mam gdzie przejść. Skończył się mit tego, że miejsc pracy jest mało i nie ma wyboru. Zaczynamy dochodzić do momentu, w którym to firmy będą poszukiwały dobrej i stabilnej kadry, ale będą musiały dobrze zapłacić.

**Skoro mowa o Brześciu na tle regionu... Duże wrażenie robi mapa pokazująca nakłady inwestycyjne poszczególnych gmin per capita. Wygląda to tak: bardzo wysoki słupek przy Brześciu Kujawskim potem długo, długo nic i następnie kolejne gminy. W roku 2021 było to ponad 2,6 tys. zł w Brześciu przy kwotach około 800 zł dla Bydgoszczy i Torunia. Są jednak gminy, i to całkiem blisko, gdzie ten wskaźnik to zaledwie trochę ponad... 70 zł, ponad 30 razy mniej niż w Brześciu. To już nie jest różnica, to jest przepaść. Czy nie grozi nam, że w ramach jednego regionu będziemy mieli strefy szybko-go rozwoju i obszary inwestycyjnej zapaści?**

To się wiąże z tym, jak będzie postępowała ta zapowiadana reforma finansów publicznych. Najgorsze dla samorządu jest to, ile musimy dokładać do oświaty. Gdyby z budżetu wyjęto nam finansowanie oświaty, byłibyśmy naprawdę bardzo bogatym samorządem. W poprzednim roku dołożyliśmy (łącznie z wydatkami majątkowymi) ponad 16 milionów złotych.

### Powiemy jak poprzednia władza: o co wam w samorządach chodzi, przecież macie subwencję oświatową z budżetu państwa...

Tak, tak... (śmiesz) Poważnie mówiąc, to ile musimy dokładać do oświaty, jest największym - przeproszę za to słowo - zmartwieniem samorządowców. A jeśli chodzi o dysproporcje w nakładach inwestycyjnych: zrobiliśmy świadomie jeden ruch na początku poprzedniej kadencji. Wiedzieliśmy, jakie mamy zobowiązanie do spłacenia w związku z największą wtedy inwestycją, czyli Brzeskim Centrum Kultury i Historii. Tam mieliśmy do spłacenia 20 mln z jeszcze poprzedniej kadencji 2014-2018. Można było nie robić nic, przez dwa lata spłacać stare zobowiązanie, ślizgać się na małych inwestycjach, ale tracąc przy tym możliwość pozyskiwania środków z powodu braku wkładu własnego.

### Albo można było zaryzykować?

Trzeba było zaryzykować i podjąć decyzję o emisji obligacji. Umówiliśmy się pięć lat temu, że poziom obligacji to będzie poziom deficytu. I przez pięć lat to utrzymaliśmy. Te 40 mln z obligacji potrafiliśmy obrócić w taki sposób, że spłaciliśmy zobowiązania związane z poprzednimi inwestycjami - w tym roku uregulowaliśmy całe zadłużenie z kadencji 2014-2018, a całe pozostałe środki wykorzystaliśmy tak, że mieliśmy praktycznie nieograniczone możliwości, jeśli chodzi o wnioskowanie o środki zewnętrzne, bo stać nas było na wkład własny. To, co zrobiliśmy przez te pięć lat pozwoliło nam wskoczyć na taki poziom inwestycyjny, że dziś, a mówię to z całą świadomością, przy obecnym poziomie cen, dostępności rynku itd., nie byłibyśmy w stanie zrobić nawet połowy z tego, co udało nam się zrobić przez te ostatnie pięć lat.

Myszę, że dziś wartość tych inwestycji, które zostały zrealizowane, jest dwu-, trzykrotnie większa. Ta kadencja ma być już kadencją spokojniejszą, oczywiście są pewne priorytety, które będą mnóstwo pieniędzy kosztowały, jak np. modernizacja i rozbudowa miejskiej oczyszczalni ścieków, czy kolejne

stacje uzdatniania wody, ale generalnie, nie będzie już takiego tempa, jakie było poprzednio. Już w tym roku te obligacje zaczynamy spłacać, a to świadczy o tym, na ile to wszystko było przemyślane. Co nas zaskoczyło i co w nas uderzyło? Covid, inflacja i wysokość stóp procentowych. To ryzyko było oczywiście brane pod uwagę, ale nie w takim stopniu. Ale to też wytrzymał. Kiedyś powiedziałem: wytrzymał rok 2023 i 2024, bez względu na to, co nas spotkało po drodze, a będzie dobrze.

### Nie wierzymy, że nie było też krytyków takiej strategii.

Zdarza się, że ktoś mówi, że zwalniamy z podatków, że nic do nas nie wpływa... To nie jest tak. Nasza pomoc w zakresie podatków jest hybrydowa, więc zawsze do naszego budżetu dodatkowo coś wpływa, te wpływy podatkowe są już na poziomie kilku milionów złotych rocznie, a każdy nasz mieszkaniec, który poszedł do pracy w firmach, które udało nam się ściągnąć, to kolejna korzyść dla budżetu, bo przecież płaci on podatki. To wszystko musi się łączyć.

### Najgorszy jest tu brak stabilności w finansach publicznych. I to jest najważniejsze wyzwanie obecnego rządu z punktu widzenia wszystkich samorządów.

Czy strefa jest najważniejsza? Dla mnie tak, pewnie z punktu widzenia mieszkańców - nie. Pamiętam, jak w poprzednich kadencjach budowane były drogi w strefie, choć nie było jeszcze zakładów, niektórzy wytykali nas palcami, że budujemy drogi i oświetlenie dla dzików i zająców...

**Budżet inwestycyjny na ten rok macie na poziomie ponad 54 mln. Dla porównania w kilkunastu innych gminach to nieco ponad 30 mln. A pan mówi, że to już będzie spokojniejsza kadencja.**

Oczywiście, że te wysokie nakłady na inwestycje cieszą, jesteśmy za



Fabryka jednego z największych w Europie producentów rowerów: portugalskiej grupy RTE. To w brzeskiej strefie powstają rowery dostępne w popularnej sieci Decathlon.

fot. Ryszard Warta

to nagradzani, dwa lata temu byliśmy w pierwszej dziesiątce gmin w Polsce, pewnie w zestawieniu za lata 2023 i 2024 będzie podobnie.

Można było pięć lat temu podjąć decyzję, że nie ryzykujemy, ale wtedy pewnie panów by tu nie było.

### Może byśmy byli, ale temat rozmowy byłby inny.

Pewnie tak, np. dlaczego w Brześciu Kujawskim jest tak szaro i buro. Ryzyko zawsze jest, ale warto je podejmować. To trochę jak w biznesie, ja zresztą w podobny sposób podchodzę do pracy w samorządzie. Dziś trudno sobie wyobrazić przedsiębiorstwo, które w jakimś momencie nie brałoby kredytu, żeby rozkręcić swą działalność. Ciężko też znaleźć w Polsce samorząd, który by tego zadłużenia nie miał. Jeśli ktoś mówi: OK, macie wszystko, ale jesteście zadłużeni. Dobrze, ale to zadłużenie jest świadome, już teraz je spłacamy nie mając zobowiązań z lat poprzednich. Wszędzie jest potrzebny zdrowy rozsądek, bo można przesadzić także w drugą stronę: weźmy nie 40, a 80 mln, zrobmy wszystko, co sobie wymyślimy i finansowo się „zarznięmy”. A przecież nie o to chodzi.

Oczywiście, wolałbym, żeby pewne inwestycje szybciej dało się zrealizować. W tej chwili jest trochę takiego oczekiwania, na pieniądze, których jeszcze nie ma, a mamy nadzieję, że będą. Trochę jesteśmy jakby w zawieszaniu, bo już jest maj, a my wciąż czekamy.

### Kiedy zaczynał Pan pracę w samorządzie, działała jeszcze cukrownia, to był zupełnie inny Brześć. Jak Pan sobie wtedy wyobrażał rozwój tego miasta? Już wtedy miał Pan jakąś wizję?

Przychodząc do pracy w Urzędzie miałem szefa, który też miał swoją wizję i właściwie to była nasza wspólna wizja. Od tego się zaczęło. Nigdy nie zapomnę, jak opowiadał o tym, że grupę Japończyków zabrał na pole i pokazywał im, gdzie kiedyś będzie biegła autostrada. A kiedy już ona powstała, wciąż wiele osób nie wierzyło w ten projekt. Ja w ten projekt uwierzyłem. Także we Włocławku niektórzy pukali się w czoło i pytali, co wy tam chcecie zrobić, i gdzie, w Brześciu? We Włocławku jest wszystko, jest przemysł, po co wam jakaś strefa.

Dla mnie przełomowym momentem i takim osobistym sukcesem była chwila, gdy dowiedzieliśmy się, że LPP będzie u nas realizowało tę swoją pierwszą wielką inwestycję. Wtedy wyścig o lokalizację tej inwestycji wygraliśmy z Grudziądzem.

### Skąd jest znacznie bliżej do centrali LPP w Gdańsku.

Właśnie. Dla takiej małej gminy, dla takiego miasteczka, jeszcze nieznanego szerzej w Polsce, taka wygrana była wielkim sukcesem. Dziś mamy kolejną wielką inwestycję tej firmy, ale to wtedy uwierzyliśmy, że stać nas na dużo więcej. Czasami tylko mam tro-

chę żalu, że bardziej doceniają to mieszkańcy z sąsiednich gmin, niż nasi. Być może się do tego przyzwyczaili. A przecież strefa to także wsparcie dla wielu działań społecznych i naszych inwestycji dla mieszkańców. Może czas na docenienie tego przyjdzie po pewnym czasie i też mam tego świadomość

### No chyba z tym docenieniem nie jest tak źle. W ostatnich wyborach dostał Pan 70 proc. poparcia i nie znalazł się ani jeden chętny, żeby z Panem konkurować w wyborach na burmistrza.

Być może te 30 procent trzeba będzie w czasie tej kadencji przekonać. Zresztą trudno mi to ocenić. To jest pewien fenomen socjologiczny: startowanie jako jedyny kandydat i zmierzenie się z sobą samym, Chymkowski kontra Chymkowski. To pierwsze takie moje doświadczenie i mam nadzieję, że ostatnie.

### Brakowało Panu konkurenta, tej możliwości starcia z realnym przeciwnikiem - choćby w dyskusji o pomysły na Brześć?

Z perspektywy czasu na pewno tak. Najpierw jest taka satysfakcja, że nikt się nie odważył, żeby się zmierzyć, ale potem okazuje się, że prawdziwa rywalizacja jest wtedy, kiedy jest konkurent i tego jednak brakuje. Ale to skutkuje też obniżoną frekwencją. To nie mobilizuje elektoratu i to jest strata.

Dziękujemy za rozmowę.

► **Bezpieczeństwo.** Nowy sprzęt i nowe zadania dla strażaków – ochotników

# System na wszelki wypadek

**Dwanaście jednostek Ochotniczych Straży Pożarnej z regionu otrzyma nowoczesne wozy ratowniczo-gaśnicze. Komendant Główny Państwowej Straży Pożarnej przygotował, a Ministerstwo Spraw Wewnętrznych i Administracji zatwierdziło, listę 292 ochotniczych straży z całej Polski, które dostaną w tym roku dofinansowanie do zakupu samochodów.**

W zestawieniu tym znalazło się 12 OSP z województwa kujawsko-pomorskiego.

**LEKKIE, ŚREDNIE I CIĘŻKIE**  
Na ciężkie samochody ratowniczo-gaśnicze liczyć mogą druhowie z jednostek w miejscowościach:

Białozewin, gmina Żnin; Kowalewo Pomorskie; Rogóźno, Szembekowo, gmina Obrowo. Lekki wóz trafić ma do Wielkiego a średnie pojazdy pożarnicze do OSP Makówiec, gmina Chrostkowo; Gębice, gmina Mogilno; Wylatowo, gmina Mogilno; Wiąg, gmina Świecie; Nowe; Kijewo Królewskie; Bobrowo.

– Chcielibyśmy, żeby te pojazdy trafiły do jednostek do końca roku. Ich zakup będzie finansowany przez samorządy oraz z trzech źródeł państwowych: ze środków Komendanta Głównego PSP, ministerstwa spraw wewnętrznych i ministerstwa klimatu – powiedziała portalowi kujaw-pomorze.info brygadier Małgorzata Jarocka-Krzemkowska, rzecznik Kujawsko-Pomorskiej Komendy PSP.

## NASI W KSR

Komendant Główny PSP, nadbrygadier Mariusz Feltynowski, podjął niedawno także inną ważną decyzję dotyczącą kujawsko-pomor-

skich strażaków – ochotników. Z początkiem maja pięć nowych jednostek OSP z naszego regionu weszło w skład Krajowego Systemu Ratowniczo-Gaśniczego:

- OSP Bierzgłowo, gmina Łubianka
- OSP Rychława, gm. Nowe
- OSP Stary Kobrzyniec, gm. Rogowo
- OSP Steklin, gm. Czernikowo
- OSP Zgłowiączka, gm. Lubraniec.

KSRG to jeden z podstawowych elementów systemu bezpieczeństwa państwa. Opiera się na jednostkach Państwowej Straży Pożarnej, służbach ratowniczych i włączonych do wspólnego systemu jednostek ochotniczych – odpowiednio wyszkolonych i wyposażonych. Siły tworzące system przygotowane są do gaszenia pożarów, zwalczania miejscowych zagrożeń (np. wypadki, katastrofy), do ratownictwa chemicznego, technicznego, medycznego, ekologicznego i specjalistycznego.



W ramach KSRG strażacy PSP współpracują z druhami z OSP.

fot. PSP Chelmino

KSRG współtworzy m.in. ponad 500 jednostek PSP i ponad 5 tys. jednostek OSP – w tym 238 jednostek z naszego województwa. System jest tak skonstruowany, że 85 proc. mieszkańców Polski znajduje się w strefie, w której – w razie potrzeby – strażacy mogą znaleźć się na miejscu zdarzenia maksymalnie w ciągu 15 minut. Według oficjalnych da-

nych rządowych, w ramach KSRG w dobowej gotowości operacyjnej do działań gotowych jest w całym kraju 5,2 tys. strażaków PSP i ok. 5,4 tys. samochodów ratowniczo-gaśniczych i specjalnych. W 5 085 jednostkach OSP działających KSRG w gotowości jest ok. 12 tys. pojazdów ratowniczo-gaśniczych i specjalnych.

**Ryszard Warta** ▲

# Proszę odsunąć się od torów, Czochrański jedzie

**Od 11 czerwca, przez kolejne 6 miesięcy, na polskich torach kursować będą pociągi wprawiane w ruch przez nowoczesną lokomotywę, pięknie ozdobioną wizerunkiem prof. Jana Czochrańskiego, jednego z najwybitniejszych polskich naukowców XX wieku, pochodzącego z kujawsko-pomorskiej Kcyni.**

Lud tak chciał, a dokładniej ci spośród jego przedstawicieli, którzy oddali swój głos w plebiscyście ogłoszonym przez Funda-

cję Nauka. To lubię oraz spółkę PKP Intercity. Do wyboru była znakomita reprezentacja dziecięciorga legend polskiej nauki, z takimi tuzami jak Maria Skłodowska-Curie, Ernest Malinowski czy Ignacy Łukasiewicz.

Ostatecznie głosowanie wygrał Jan Czochrański (1885-1953), genialny chemik i metaloznawca, którego odkrycia przyczyniły się m.in. do rozwoju elektroniki i trwającej dziś rewolucji cyfrowej. We wtorek, 11 czerwca, na Dworcu Głównym w Katowicach odbyła się prezentacja lokomotywy z wizerunkiem wielkiego chemika. A było przesympatycznie, bo obok przedstawicieli PKP Intercity, dr. Tomasz Rożka, naukowca, dziennikarza, założyciela Fundacji Nauka.To lubię, a przede wszystkim niestruc-



Lokomotywa przez pół roku jeździć będzie z wizerunkiem Jana Czochrańskiego.

fot. Nauka.To lubię

zonego popularyzatora polskiej nauki, obecni byli także potomkowie rodziny naukowca: Agata Czochrańska-Duszyńska, Jan Duszyński i Sylwester Czochrański.

Dekoracja lokomotywy jest częścią szerszego, realizowanego przez Fundację projektu „Szlak

Akademii Superbohaterów”.

A sposobów upamiętnienia postaci Jana Czochrańskiego jest więcej. Przypomnijmy, że w Toruniu działa powołane przez samorząd województwa Kujawsko-Pomorskie Centrum Naukowo Technologiczne im. prof. Jana

Czochrańskiego, realizujące różnego rodzaju projekty mające wspierać rozwój nauki, innowacyjność i promować współpracę między sektorem naukowym, a gospodarką i biznesem.

**Ryszard Warta** ▲

► **Sprawdzamy, co wynika z raport o kamienicach w metropoliach**

# Szansa na biznes w cegle i z oficyną

**Kamienice na polskim rynku nieruchomości to temat i ciekawy, i trudny. Ciekawy, bo to zasób unikatowy z różnych względów, a trudny, bo związany często ze specyficzną sytuacją społeczną.**

Nic więc dziwnego, że w ostatnich dekadach zainteresowanie kamienicami też było różne – ceniono je ze względu na standardy nie do doświadczenia w blokowiskach (wysokość pomieszczeń, urodę budynków, położenie), ale z drugiej strony względy środowiskowe sprawiały, że z kamienic uciekał, kto mógł. Całemu „kamienicowemu” biznesowi nie pomogły też oczywiście liczne afery, związane z patologiami polskiego wczesnego kapitalizmu, między innymi słynnym „czyszczeniem kamienic”.

Jak kamienice dzisiaj lokują się na tynku nieruchomości? Chociażby w kontekście szans na rewitalizację?

## RAPORT JAKIEGO NIE BYŁO

Raport „Rynek kamienic w Polsce” to interesująca publikacja, choćby z tego względu, że patrzymy na ten rynek nie okiem konserwatorów, urzędników czy aktywistów, ale biznesu deweloperskiego. A funkcjonowanie w takim segmencie to, patrząc od strony biznesowej właśnie, spore wyzwanie, wymagające przyjmowania znacznie większej liczby zmiennych, niż na przykład budowa hal pod markety czy typowych apartamentowców na przedmieściach.

O raport pokusiła się firma Inside Park, która wzięła pod uwagę sześć metropolii – Warszawę, Kraków, Wrocław, Poznań, Trójmiasto i Łódź oraz Toruń, który jest głównym miejscem jej działalności (choć Inside Park buduje w całym naszym regionie, a także w warmińsko-mazurskim czy pomorskim, poza rewitalizacją kamienic

zajmuje się do tego również np. budową parków handlowych).

## CO TO JEST KAMIENICA?

Przede wszystkim, o jakie budynki tak naprawdę chodzi?

– W polskim prawie nie istnieje definicja kamienicy – piszą autorzy w swoim raporcie – Po wszechnie uważa się za nią wielorodziny budynek mieszkaniowy, usługowy lub mieszkaniowo – usługowy, murowany lub z cegły, stojący w zwartym szeregu innych domów, w mieście. Kamienica posiada przynajmniej jedno piętro, a mieszkania w niej są wysokie. Typowa kamienica to budynek powstały na początku XX wieku lub wcześniej, często wpisany do rejestru zabytków. Na rynku nieruchomości kamienicami nazywa się jednak i inne budynki, niekiedy wizualnie i technologicznie odległe od powyższego opisu. Branża nie kwestionuje zasadności tej nomenklatury i kamienicami nazywa także budynki wolnostojące, wielolokalowe, najczęściej jedno-, dwu-, trzypiętrowe, o symetrycznym rozmieszczeniu okien. Konstrukcja tych budynków bywa drewniana i żelbetonowa.

## ILE MIESZKAŃ SPRZEDANO?

Jak więc wygląda rynek, pozostając przy tej definicji? Jedno wiadomo na pewno – nie powiększa się, bo z przyjętej definicji wynika, że liczba takich budynków nie może rosnąć. Jak czytamy w raporcie, mieszkania w kamienicach wybudowanych przed 1939 rokiem stanowią ok. 3,5–4 proc. wszystkich ogłoszeń sprzedaży.

Warto dodać, że autorzy raportu korzystali z danych transakcyjnych, zebranych przez portal inwestoro.pl, które pochodzą z aktów notarialnych – a więc zawierających faktycznie uzyskane ceny, a nie ceny mieszkań wystawionych w portalach zajmujących się nieruchomościami. Okazuje się, że np. w 2022 roku dokonano 4358 transakcji sprzedaży, średnia cena metra to 9941 zł, a średnia cena

całkowita mieszkania – 539 tys. złotych. Dodajmy, że w porównaniu z rokiem 2021 popyt spadł, za to – co zrozumiałe – wzrosły ceny.

Liderzy w liczbie transakcji spośród badanych miast to Wrocław i Warszawa oraz Łódź. W samej Warszawie liczba transakcji w 2022 roku bardzo wyraźnie spadła w stosunku do 2021 roku (aż o jedną trzecią). Warszawa to jednak oczywiście rekordy cenowe. Za prawie 256-metrowy apartament w kamienicy przy ul. Foksal zapłacono ponad 9,5 miliona złotych. Z kolei metr kwadratowy najdroższy był w mieszkaniu przy ul. Emilii Plater – w 75-metrowym mieszkaniu kosztował prawie 56 tys. złotych! A ile kosztowało najtańsze mieszkanie? Lokal w Alei Waszyngtona o powierzchni niecałych 38 metrów kwadratowych kosztował niecałe 105 tys. złotych.

Warto się oczywiście jeszcze przyjrzeć Toruniowi, jedyńemu badanemu miastu, leżącemu w naszym regionie. Najtańszy metr kwadratowy w Toruniu mieliśmy w mieszkaniu o powierzchni 61,2 metrów kwadratowych, w oficynie kamienicy przy ulicy Poznańskiej. Metr kwadratowy kosztował tam nieco ponad 1600 złotych. Z kolei najwięcej za metr kwadratowy zapłacono w mieszkaniu przy ulicy Jagiellończyka, na trzecim piętrze kamienicy – metr kosztował ponad 15 tys. złotych, a samo mieszkanie miało nieco ponad 37 metrów kwadratowych.

Generalnie najdroższe było zaś – w badanym okresie – mieszkanie w kamienicy na Bydgoskim Przedmieściu. Za ponad 208 metrów kwadratowych zapłacono 1,27 miliona złotych.

Co ciekawe, wśród aglomeracji najtańsze są mieszkania w kamienicach w Łodzi. – Przyczyn upatrywałbym w dużej podaży mieszkań w kamienicach oraz w modzie na rewitalizację w Łodzi. – komentuje w raporcie Tomasz Laśkowski, prezes Inside Park

## JAK WYNAJAĆ MIESZKANIE I NIE DAĆ SIĘ OSZUKAĆ?



**Stylowa zabudowa i urok dawnej architektury – dla wielu to najlepszy pomysł na mieszkanie.**

fot. Ryszard Warta

Ważnym aspektem biznesu, związanego z gruntownym remontem kamienic, a następnie wynajmem lub sprzedażą lokali, są oczywiście kwestie prawne. Polskie prawo chroni obecnie przede wszystkim interesy najemców, co sam biznes związany na przykład z wynajmem mieszkań czyni z punktu widzenia przedsiębiorców ryzykownym przedsięwzięciem (spora część polskich „mieszkaniczników” ma niestety smutne doświadczenia np. z niepłacącymi z premedytacją lokatorami, których nie sposób się pozbyć).

Wystarczy zresztą przytoczyć liczby. W 2021 roku sądy rejonowe w całym kraju wydały 15 034 orzeczenia o opróżnienie lokali mieszkalnych. W tym samym okresie komornicy dokonali 2342 eksmisji, w tym 557 na podstawie tytułu wykonawczego, z którego nie wynikało prawo dłużnika do

lokalu socjalnego lub zamiennego (do tego ujęte są tu jeszcze eksmisje z powodu złego stanu budynku, zagrażającego życiu lokatorów). Zmiany mogą tu przynieść rozpoczęte prace nad projektami rozwiązań, wyrównujących szanse najemców i właścicieli lokali.

## CZY KAMIENICE TO DOBRY BIZNES?

Na pewno mieszkania w kamienicach czeka ciekawa przyszłość, a zainteresowanie rzetelnego, dbającego o respektowanie prawa biznesu, ratującego często zabytkową substancję, może tylko cieszyć. Nie czarujmy się bowiem – w wyjątkowo trudnej sytuacji są przecież te kamienice, które znajdują się w zasobie miejskich spółek i mogą często liczyć co najwyżej na bieżące naprawy i remonty.



## SPORTOWO I (NIE TYLKO) BIZNESOWO

# Nie nasz weekend w Speedway Ekstralidze

**Gary Lineker zwykł mawiać, że piłka nożna to sport, w którym grają wszyscy, a i tak na koniec wygrywają Niemcy. Parafrazując te słowa, w sposób może nieco złośliwy, pozostaje powiedzieć, że żużel jest dyscypliną, w której raz po raz wydaje się, że niby jest już pięknie, a potem przychodzi kolejny spektakularny skandal i wizerunkowa katastrofa. Tak było niedawno w Gorzowie, a teraz ten sam Gorzów właśnie poprawił sobie humor wygrywając w Toruniu.**



fot. UMT/Sławomir Kowalski

Żużlowi kibice wiedzą, do czego nawiązując pisząc o skandalu. Kurz już nieco opadł, ale mimo to fani speedwaya nadal dyskutują o tym, co działo się w trakcie niedoszedłego meczu Stali Gorzów z naszym GKM Grudziądz. Sceny były rzeczywiście kuriozalne – po deszczu tor nie był w dobrym stanie, ale zamiast żeby względnie szybko zapadła jakaś konkretna decyzja, przez cztery (!) godziny a to debatowano nad tym, czy jechać, czy nie może jechać, a to próbowano coś z torem robić, a to wreszcie wypuszczono zawodników na próbny przejazd, po czym przez kolejne minuty nie działo się znów nic. Całe oczekiwanie ciągnęło się w nieskończoność, kibice na trybunach tracili cierpliwość, aż wreszcie sędzia ogłosił obustronny walkower.

Zamiast żużlowych emocji był więc wielogodzinny cyrk i przerzucanie się odpowiedzialnością, bo do teraz jedni twierdzą, że wina leży po stronie sędziego, inni zaś uważają, że to zawodnicy nie palili się do jazdy, więc arbiter ukarał w końcu walkowerem oba kluby właśnie za odmowę startu. I tu dochodzimy do ogólnie ważnej sprawy – kto właściwie powinien mieć

ostateczny głos decyzyjny. Tak to w ostatnich latach w naszym żużlu było, że sędziowie zwykle dość mocno wsłuchiwali się w opinie zawodników. Jeśli co mówili, że tor jest trudny i lepiej mecz przełożyć, sędziowie zwykle mecz przekładali, nawet jeśli kibice tej decyzji do końca nie rozumieli, bo uważali, że na nieco bardziej przyczepnej nawierzchni też by się jechać dało. Zdaje się, że te czasy właśnie minęły, a obustronny walkower to sygnał w stronę całego środowiska, że od tej pory tak łatwe przekładanie zawodów już nie będzie czymś powszechnym.

---

**Mowa o sporcie, który dość mocno zamyka się w swojej bańce i cały czas ma problem ze znalezieniem nowych widzów.**

---

I chyba dobrze. Nie mówię, broń Boże, że mamy wysyłać zawodników na tory niebezpieczne. Nie da się jednak ukryć, że chwilami miało się już wrażenie, że mecze potrafią być odwoływane zbyt łatwo, że po takich anulacjach powtarzają się rozmaite przerzucania

się oskarżeniami kto jechać chciał, a kto jechać nie chciał, że kibice są trzymani przez długie godziny na trybunach tylko po to, by w końcu się dowiedzieć, że meczu jednak meczu nie będzie.

Tak to już jest, że żużlowi fani wytrzymają wiele i niezależnie od tego, jakie skandale mają miejsce, to jednak oni przy swojej ukochanej dyscyplinie trwają i trwać będą. Rzecz jednak w tym, że mowa o sporcie, który dość mocno zamyka się w swojej bańce i cały czas ma problem ze znalezieniem nowych widzów, szczególnie w miastach, w których drużyn ligowych nie ma. Jeśli więc zapalony fan speedwaya i tak wybaczy kolejne afery, to już ktoś, kto interesuje się tym sportem mniej, co najwyżej wzruszy ramionami i widząc ente zamieszanie po prostu weźmie do ręki telewizyjnego pilota, zmieni stację, a o żużlu zapomni. Posiada speedway wielkie pieniądze, są w Polsce piękne stadiony, a niestety mimo to cała dyscyplina wciąż ma w sobie zadziwiająą skłonność do autokompromitacji – i tak też było w Gorzowie.

A ten Gorzów właśnie w niedzielę przybył do Torunia i sprawił Aparatorowi prawdziwy zimny prysznic. Miał nasz

toruński klub radzić sobie w tym sezonie dobrze, do pewnego momentu faktycznie źle nie było, ale obecnie nie wygląda to różowo – na wyjazdach porażki, a u siebie albo utrzymana z trudem minimalna wygrana z zielonogórzanami, albo klęska ze Stalą. Jeśli Aparator się szybko nie pozbiera, wówczas jego rozstawienie w play-off może być tak niekorzystne, że udział w decydującej fazie sezonu zakończy się raczej już na pierwszej rundzie. A to byłaby wizerunkowa i sportowa wielka wpadka. Póki co coś się w Toruniu znowu wymknęło spod kontroli, do tego doszło świetne spasowanie gości z Gorzowa z torem, niezrozumiałe decyzje taktyczne. Oj, nie mają ostatnio łatwego życia fani Speedway Ekstraligi z regionu – najpierw grudziądzki walkower w Gorzowie, teraz wpadka torunian u siebie...

Znacznie lepiej na zapleczu poradzili sobie za to w weekend bydgoszczanie. Na stadionie przy Sportowej miał być hit kolejki, a tymczasem Polonia zmiotła rybnicki ROW i wygrała aż 61:29, dzięki czemu prowadzili w tabeli. To może za rok trzy kluby z regionu na ekstraligowych torach?

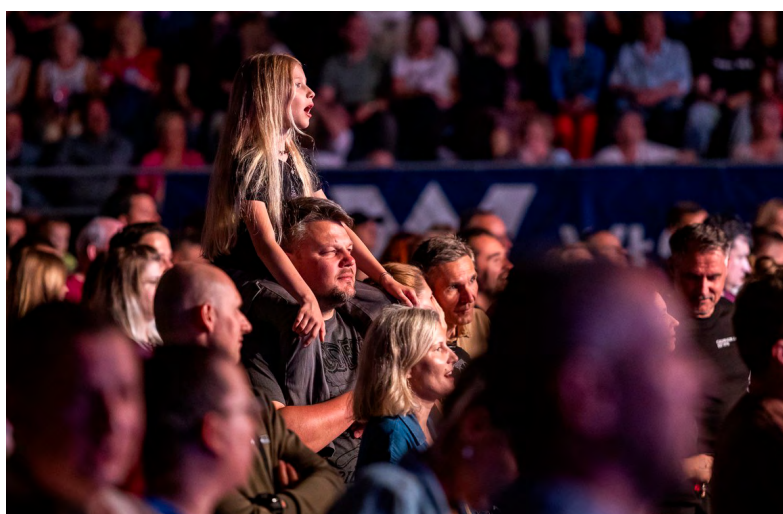

**naszym okiem**

## Pięć wielkich koncertów na 25-lecie województwa

Dziewięć dni wydarzeń, dwa weekendy, tysiące uczestników imprez związanych ze świętowaniem 25 rocznicy powstania województwa kujawsko-pomorskiego. Było muzycznie, artystycznie a nawet kosmicznie.

Świętowanie rozpoczęło się 1 czerwca we Włocławku koncertem „Fajansowe sny”. Z kolei w Bydgoszczy zabrzmiała muzyka filmowa na „Wyspie Kina”. Wśród wykonawców byli m.in. Kayah i Paulina Przybysz. Grudziądzanie mogli podziwiać czołowych polskich artystów w koncercie „Przystań Wolności”. Toruń miastem Kopernika, więc bez odniesień do kosmosu i gwiazd nie mogło się obejść. W sobotę 8 czerwca od samego rana torunianie licznie przybyli na piknik do Astro-bazy. Wieczorem spotkali się na Rubinkowie, by „Pod Wspólnym Niebem” spotkać się z gwiazdami muzyki. Wystąpili m.in. Czesław Mozil, Justyna Steczkowska, Kasia Kowalska, Małgorzata Ostrowska, Małpa. Inowrocławianie wzięli udział w dwóch imprezach. W Parku Solankowym odbywał się Astrofestiwal. Były symulatory lotów kosmicznych, mobilne planetarium, warsztaty raketowe, pokazy multimedialne i koncert muzyki elektronicznej pod gwiazdami Przemysław Rudzia. Ostatnią wielką imprezą plenerową Święta Województwa by koncert „Na soli” na inowrocławskim osiedlu Rąbin, 9 czerwca. Wystąpili między innymi Kasia Kowalska, Michał Szpak, O.S.T.R., Viki Gabor, Natalia Kukulska, Baranowski i torunianka Asia Czajkowska. Koncert poprowadził popularny telewizyjny dziennikarz Maciej Orłoś. A warto dodać, że oprócz wielkich koncertów na program tegorocznego Święta Województwa złożyło się także wiele innych, ciekawych wydarzeń.

**Paweł Jankowski** ▲



**Życie Regionu**  
Kujawy-Pomorze.info

WYDAWCA: Kujawsko-Pomorski Fundusz Rozwoju Sp. z o.o. | ADRES: ul. Przedzamcze 8, 87-100 Toruń  
 REDAKTOR NACZELNY: Mariusz Załuski | REDAKTOR WYDANIA: Ryszard Warta | KONTAKT: portal@kprf.pl

ZDJĘCIA:  
 ANDRZEJ GOIŃSKI, MIKOŁAJ KURAS,  
 SZYMON ZDZIEBŁO DLA UMWK-P.



Dofinansowane przez  
 Unię Europejską

